

Uwięziona Zimka

Dawno, dawno temu, za górami, za lasami była wyspa. Na niej położonych było kilka wiosek, resztę stanowił gęsty, ciemny las. Kiedyś wyspa nazywana była „Radosną”, a jej mieszkańcy byli zawsze weseli i dużo śpiewali. Jednak od kilkudziesięciu lat życie na wyspie uległo zmianom. Zamiast czterech pór roku, pojawiała się tylko jesień albo zima. Mieszkańcy nie mogli uprawiać ziemi ani hodować zwierząt. Żywili się grzybami, jagodami i tym wszystkim, co udało im się znaleźć w lesie. Stali się smutni i słabi.

Pewnego dnia, wódz wioski Elizeusz, który był wysokim, dobrze zbudowanym mężczyzną, o wielkim sercu i umyśle, wysłał najdzielniejszego z wojów i najlepszego wioslarza – Łódka, by, wraz córką Zosią, wypłynęli w podróż i znaleźli przyczynę niezmiennych się pór roku.

Łódek długo nie wracał, a gdy przyplynał, nie miał żadnych wieści. Udało mu się jedynie przywieźć gęś, która mówiła ludzkim językiem. Łódek przyprowadził gęś do Elizeusza i ptak opowiedział o tym, że widział w lesie chatę, w której ukrywa się Wielgus. Ten sam, którego mieszkańcy wypędzili dawno temu za czarnoksiężstwo. Od tej pory Wielgus ma na swoje usługitrolle, które skutecznie mylą Królową Śniegu, by nie trafiła do chaty Wielgusa. Dlatego, jeśli królowa jest bliżej na wyspie, to panuje sroga zima, a jeśli bliżej chaty Wielgusa, to panuje jesień.

Elizeusz, usłyszawszy historię gęsi, wysłał Łódka, by wraz z wojami odnaleźli chatę Wielgusa. Wojowie jeździli po lasach i wioskach, rozpytując mieszkańców wyspy o Wielgusa i szukając jego śladów, ale nikt nic nie widział ani nie słyszał. Część mieszkańców straciła już nadzieję na zmiany, zaczęła pakować swój dobytek i wyprowadzać się z wyspy.

Pewnego dnia Łódek, który nigdy nie poddawał się, znalazł ślady trolli. Zakradł się więc z wojami i zobaczył całe stado trolli grzejących się przy ognisku. Trolle wyglądały przerażająco! Miały chropowatą skórę pokrytą pryszczami, duże perkate nosy, a ich długie ręce zakończone były szponami. Mamrotały coś w swoim języku. Na szczęście Łódek znał język trollski. Jeden z trolli mówił, że jest już tak głodny, że gotów jest przeciwstawić się Wielgusowi i zabić Zimkę, by ją zjeść i niech tylko zacznie świtać, a on pójdzie do jego chaty, by to zrobić.

Łódek przekazał to, co usłyszał swojej córce Zosi. Nakazał jej wyruszyć w drogę, by przekazała Elizeuszowi, aby zebrał wojsko i był gotowy do walki na jutrzejszy poranek. Zosia, która była tak samo dzielna jak jej tatuś, bez trudu poradziła sobie z zadaniem.

O świcie wojska Elizeusza już rozbiły obóz w pobliżu ogniska trolli. Potem Łódek wraz z najdzielniejszymi wojami śledzili trolle, które doprowadziły ich do chaty Wielgusa. Łódek z daleka widział, jak trolle kłócą się z Wielgusem, a jeden z nich zaczął wyciągać z klatki Zimkę. Jednak Wielgus wypowiedział zaklęcie, które poraziło trolle te na powrót stały się mu posłuszne.

Wtedy do ataku na chatę przystąpił Łódek wraz z wojami. Walka trwała nieustannie trzy dni i trzy noce. Wielgus rzucał zaklęciami, a trolle, które, jakby mnożyły się na skutek zaklęć, biły się z wojami i Łódkiem. W końcu Łódkowi udało się przedostać do Wielgusa. Wielgus chwycił za zaczarowany miecz, który kruszył w drobny mak każdy metal. Już przy pierwszym starciu miecz Łódka był zniszczony. Wielgus zamachnął się, by zadać cios Łódkowi, ale w ostatniej chwili mała Zosia rzuciła ojcu swój nożyk, który Łódek wbił w samo serce Wielgusa. Nagle potężny Wielgus padł martwy na ziemię. W tym samym momencie do chaty weszła Królowa Śniegu. Wojowie otworzyli klatkę z uwięzioną Zimką i matka wraz z córką padły sobie w ramiona.

Królowa Śniegu długo dziękowała Łódkowi, Zosi, wojom i Elizeuszowi za uwolnienie córki. Obiecała, że na trzy lata da wyspie spokój i nie będzie zimy. Potem zaś będzie przychodzić na krótko, tak, by dzieci mogły pojeździć na sankach i pobawić się śnieżkami.

Odtąd wyspa ponownie nazywana była „Radosną”. Panował na niej spokój i szczęście, a jej mieszkańcy na nowo byli weseli i cieszyli się z każdej z pór roku.